Nr. 1. Kraków, 6 stycznia 1905. Rok XXII.

TYGODNIK ROLNICZY

Organ c. k. Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego

wychodzi co piątek.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austr. rocznie 12 Kor., półrocznie 6 Kor., dla członków Towarzystw rolniczych i uczniów zakładów naukowych rolniczych rocznie 8 Kor., w Królestwie Polskiem rocznie 5 rs., a państwie niemieckiem 8 marek. Pojedynczy numer 24 halerze.
Prenumeratę należy nadsyłać do Administracyi: Kraków, ul. Basztowa l. 6.

Rękopisy nie nadające się do druku zwraca się tylko na żądanie i na koszt autora.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.
Przedruk artykułów bez upoważnienia podpisanych autorów i podania źródła nie dozwolony.
Adres Redakcyi: Kraków, ul. Basztowa l. 6.

TREŚĆ:

ODEZWA.

Współczesne gospodarstwo rolnicze wymaga wielkich nakładów, sprzedaje więcej, ale i kupuje więcej, jak dawniejsze, wobec tego jest rzeczą jasną, że ostateczny czysty dochód zależy nietylko od korzystnej sprzedaży po dobrych cenach płodów w gospodarstwie wytworzonych, ale także w wysokim stopniu od taniego zakupna nawozów, nasion, pasz skoncentrowanych, maszyn i innych towarów potrzebnych w produkcyi rolniczej.

Konkurencya zagraniczna obniżyła cenę naszych rolniczych płodów; mimo wzrostu pracy i kapitału wkładanego w gospodarstwo, trudno rentowną cenę otrzymać; koniecznem przeto staje się, dla poprawy rezultatów gospodarczych, podjęcie usiłowań celem tańszego zakupna potrzebnych rolnikowi wytworów, przez to częściowe obniżenie kosztów produkcyi. Dalszym powodem tej koniecznej akcyi samopomocy były kosztowne doświadczenia, które pouczyły rolników, że nabywanie tych towarów u kupców przedstawia poważne niedogodności; dobry towar wypadał drogo, a tani okazał się często fałszowanym. Rolnicy połączyli się zatem w stowarzyszenia, celem zakupna towarów potrzebnych w produkcyi rolniczej na wspólny rachunek członków. Powodzenie niezwykłe pierwszych prób w tym kierunku wywołało zawiązanie podobnych stowarzyszeń we wszystkich krajach. U nas Tow. roln. okręg. w Wieliczce podjęło się pracy w tym kierunku, w charakterze centralnego biura handlowego krakowskiego Tow. rolniczego i prowadziło ją z powodzeniem i na pożytek ogółu ziemian przez lat już 14.

Wszystkie główne działy pracy pośredniczącej Towarzystwa wielickiego wykazują wzrost bardzo znaczny. I tak sprzedaż nawozów, wynosząca w r. 1891 = 207 ctm., regularnie wzrastając, już po 6 latach doszła do 14.845, po dalszych znów 6 latach do 48.441, a w r. 1903 wyniosła 69.215 ctm., wartości 494.400 K., przyczem opusty dla dla członków uczyniły 23.105 K. W tymże r. 1903 sprzedano nasion 540.784 kg. za 197.800 K., maszyn i narzędzi rolniczych za 69.500 K., ogólny obrót kasowy doszedł do 3.191.169 Kor. Cyfry te stwierdzają najlepiej bardzo doniosłe znaczenie tej akcyi dla ogółu rolników i rolnictwa w kraju, one stwierdzają równocześnie konieczność przeniesienia siedziby tej akcyi do większego centrum, aby ułatwić rolnikom kontakt bezpośredni z jej kierownikami, oraz stwierdzają konieczność poważnego finansowego poparcia, celem postawienia tej rolniczej instytucyi na silnych podstawach własnego znacznego kapitału, aby sprostać skutecznie coraz wzrastającym zadaniom.

C. k. krakowskie Towarzystwo rolnicze i Towarzystwo rolnicze okręgowe w Wieliczce w uznaniu powyższego stanu rzeczy, postanowiły utworzyć w Krakowie Stowarzyszenie zarejesrowane z ograniczoną poręką: »Dział handlowy Towarzystw rolniczych«, które obejmie dotychczasowe czynności handlowe wielickiego Towarzystwa rolniczego okręgowego. Jeden udział wynosić będzie 100 K., a stowarzyszeni odpowiadać będą oprócz deklarowanego udziału jeszcze kwotą równającą się podwójnej sumie ich udziałów. 5 udziałów daje ich właścicielowi prawo głosu na Walnem Zebraniu.

Zwracamy się do sfer rolniczych naszego kraju z usilną prośbą poparcia instytucyi jak najliczniejszem przystąpieniem z udziałami tak we własnym, dobrze zrozumianym interesie, jak w interesie rolnictwa kraju. Odpowiednia cena i jakość zakupywanych produktów rozstrzygają w znacznym stopniu o powodzeniu każdego gospodarza, a zapewnić ją trwale zdoła tylko silna finansowo rolnicza instytucya.

Tworząc ją i zwracając się z tą odezwą do rolników o czynne a wydatne poparcie, nie rozpoczynamy żadnej próby wątpliwej, nie powołujemy do życia czegoś zupełnie nowego, lecz przeprowadzamy reformę i tworzymy silniejsze finansowe podstawy dla dzieła, wypróbowanego już 14-letnią działalnością Towarzystwa wielickiego. Współdziałać w urzeczywistnieniu tej reformy jest też i interesem i obowiązkiem rolników. O ten współudział najszerszy gorąco prosimy.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego:

Tarnowski, m. p.
Dr. Józef Milewski, m. p.
A. Lgocki, m. p.
Dr. W. Milieski, m. p.
Stanisław Ostaszewski, m. p.
St. Fihauser, m. p.
Dydyński, m. p.
Henryk Dolański, m. p.
Antoni Górski, m. p.
Wład. Żeleński, m. p.
Dr. Kanty Dzianott, m. p.

Stefan Jentys, m. p.
K. Czecz, m. p.
Adolf Poniński, m. p.
K. Rutowski, m. p.
August hr. Breza, m. p.
Dr. A. Jordan, m. p.
Wł. Lubomęski, m. p.
Dr. A. Krzyżanowski, m. p.
Stefan Konopka, m. p.
Kazimierz Bzowski, m. p.
Dr. Jan Hupka, m. p.
Janusz hr. Tyszkiewicz, m. p.

Zdzisław Włodek, m. p.
Dr. Jan Zduń, m. p.
Władysław Struszkiewicz, m. p.
Michał hr. Roztworowski, m. p.
Mikołaj hr. Rey, m. p.
Jan Skirliński, m. p.
Jan hr. Tarnowski, m. p.
X. Piotr Krawczyński, m. p.
Aleksander Dąmbski, m. p.
Józef Męciński, m. p.
Marek Łuszczewicz, m. p.

Przyspieszenie drenowania.

Jak powszechnie wiadomo, rząd angielski około połowy zeszłego wieku zniósł niemal wszelkie cła na wytwory rolnicze. Równocześnie, ażeby uchronić rolników od szkody, dostarczył im taniego kredytu na wydrenowanie gruntów, podnosząc przez to bardzo znacznie rentowność gospodarstwa. Za przykładem Anglii poszły z równie dobrym skutkiem Niemcy, Francya i szereg innych krajów, w których zachodziła potrzeba osuszania gruntów w ten sposób. Jest prawdą uznaną, której nikt nie zaprzecza, że także i przyszłość galicyjskiego rolnictwa zależy w znacznej mierze od zaradzenia nadmiernej ilości wilgoci w ziemi. Jestto jedna z reform najpilniejszych; jej przeprowadzenie nie powinno natrafiać na trudności, ponieważ rentowność racyonalnego drenowania jest stwierdzoną, mimo tego postęp pod tym względem jest nadzwyczaj powolny.

Wedle obliczeń krajowego biura melioracyjnego wymaga przeszło 40% gruntów ornych, t. j. z górą $1\frac{1}{2}$ miliona ha. wydrenowania; obszar, na którym drenowanie przeprowadzono, wynosi obecnie w najlepszym razie 2% tej przestrzeni. W ostatnim roku wydrenowano około 3000 ha., to znaczy, że jeśli nie przyspieszymy kroku w następnych latach, wydrenujemy Galicyę za lat kilkaset, podczas gdy inne kraje osiągnęły ten sam cel w kilkudziesięciu latach. Trudność tkwi w znalezieniu funduszów. Ustawa z roku 1896 zapewnia pierwszeństwo hipoteczne wierzycielom, udzielającym pożyczki na cele melioracyjne, rolnicy twierdzą jednak, że formalności obowiązujące przy zastosowaniu ustawy uniemożliwiają jej wykorzystanie, a instytucye finansowe uważają za potrzebne zabezpieczać się przed nią. Kasy oszczędności, udzielając obecnie pożyczek hipotecznych, domagają się od dłużnika zrzeczenia się prawa korzystania z dobrodziejstw ustawy o kredycie melioracyjnym.

Kraj ułatwia drenowanie przez bezpłatne wykonywanie planów i kosztorysów oraz nadzorowanie robót, o ile starczą siły krajowego biura melioracyjnego. Praktyka ta przyspieszyła niewątpliwie drenowanie na obszarach dworskich. Chcąc zachęcić włościan, kraj udziela im oprócz tego zasiłków w gotówce, a mianowicie pokrywa trzecią część kosztów. Państwo udziela pomocy w tej samej wysokości, interesowani opłacają zatem tylko trzecią część kosztów i to zazwyczaj w formie robocizny, dokonywanej przez nich samych. Kraj wyznacza na ten cel w budżecie 50.000 kor. rocznie; chodzi tutaj o stworzenie przykładów, zachęcających do naśladowania; na tej drodze już choćby ze względów budżetowych niepodobna dążyć do wydrenowania wszystkich gruntów włościańskich, drenowania potrzebujących.

Powstała myśl stworzenia krajowego funduszu, przeznaczonego na udzielanie rolnikom bezprocentowych pożyczek melioracyjnych, kraj zaciągałby przez lat dziesięć pożyczkę co roku po pół miliona koron, a rząd zwracałby krajowi koszta jej oprocentowania i amortyzacyi, kraj administrowałby bezpłatnie tym funduszem. W wykonaniu uchwały sejmowej Wydział krajowy przedłożył c. k. Ministerstwu rolnictwa z początkiem roku 1904 pismo z prośbą o pomoc finansową w tym kierunku, które, jak dotąd, nie doprowadziło do celu.

Wyznaczania i rozdzielania w ten sposób funduszu 50.000 kor. rocznie nie uważam za wskazane. Wobec licznych zgłoszeń można uwzględnić tylko ich część, co wytwarza uzasadnione niezadowolenie.

Zresztą drenowanie jest nakładem zyskownym, który zazwyczaj w kilku latach zwraca się w zupełności, nie ma potrzeby dawania zasiłków bezzwrotnych, a nawet idę dalej, wystarczy tani kredyt, pożyczki bezprocentowe są zupełnie zbędne. Nasz chłop, który płaci za ziemię sumy nieprawdopodobnie wysokie, który kupuje fałszowane nawozy, a mimo tego nie odstręcza się od ich używania, z pewnością zdobędzie się na poniesienie kosztów drenowania, jeśli zrozumie jego pożyteczność. Wobec tego wydaje mi się mylnem zapatrywanie, że świadomość zyskowności drenowania jest dość rozpowszechnioną i dalszy wniosek, który w bezprocentowości pożyczek widzi ratunek. Wystarczy w zupełności, jeśli kraj będzie udzielał tanich pożyczek melioracyjnych i zachęcał ludność rolniczą przez odpowiednie pouczanie do korzystania z nich. Wspomniana petycya Wydziału krajowego do Ministerstwa rolnictwa żąda za wiele, zwłaszcza wobec trudnych stosunków skarbowych i nieuchwalenia budżetu przez Radę państwa, nie trudno przewidzieć jej bezskuteczność.

Trzeba szukać na innej drodze zbawiennego źródła taniego kredytu melioracyjnego. Mam na myśli wielkie zasoby pocztowej kasy oszczędności, które tworzą pewnego rodzaju pożyczkę przymusową, zaciągniętą przez państwo u społeczeństwa. Skarb państwa płaci 3% od wkładek, za które wyłącznie kupuje własne listy rentowe.

Kapitały zebrane w Galicyi małemi wkładkami ludzi biednych, w najlepszym razie średnio zamożnych, powinny być w kraju zużywane na cele wytwórcze. Wyłączne zakupywanie

renty nie leży ani w interesie państwa, ani w interesie tych, co złożyli pieniądze do pocztowej Kasy oszczędności. W razie wybuchu wojny lub zachwiania kredytu państwowego choćby tylko chwilowego z innych powodów, wyłączność lokowania wkładek wywoła nagłe żądania zwrotu, którym niewiadomo czy pocztowa Kasa oszczędności podoła. Zaufanie byłoby znacznie większem, gdyby wiedziano, że Kasa oprocentowywuje wkładki, pożyczając je nietylko państwu, ale innym wypłacalnym dłużnikom. Sądzę, że pocztowa Kasa oszczędności dałaby się skłonić przy pewnym nacisku także i we własnym interesie do pożyczenia krajowi na cele melioracyjne, kraj mógłby wziąć na siebie koszta administracyi i $^1/_2$% lub $^1/_4$%, któreby trzeba zapłacić Kasie ponad 3%; w ten sposób rolnicy otrzymywaliby trzechprocentowe pożyczki na drenowanie gruntów.

Sposób zabezpieczenia kraju jako wierzyciela wobec pożyczających rolników nie nastręcza nieprzezwyciężonych trudności. Ziemie chłopskie są rozrzucone w małych kawałkach, toteż zazwyczaj drenowanie jest technicznie możliwem, tylko w wypadkach zawiązywania spółek, celem równoczesnego poddania drenowaniu całego obszaru gruntów, stanowiących własność wspólników. Tego rodzaju spółki lub ich uczestnicy mogliby uzyskać pożyczkę od miejscowych spółek dla oszczędności i pożyczek, których nieograniczona odpowiedzialność daje dostateczną rękojmię krajowi. Właściciele obszarów dworskich musieliby dać hipoteczne zabezpieczenie lub porękę.

Użycie kapitałów pocztowej Kasy oszczędności na cele wytwórcze jest obecnie na porządku dziennym w centralnym związku stowarzyszeń rolniczych, obejmującym niemal wszystkie austryackie Kasy Raiffeisena i spółki rolnicze, z wyjątkiem galicyjskich. Kierownicy związku wnoszą petycye, czynią usilne starania celem wyjednania w tej instytucyi pożyczki na swoje cele. W razie zwlekania zachodzi obawa, że kapitały galicyjskie, skupione w pocztowej Kasie oszczędności będą zużyte na cele wytwórcze w innych krajach koronnych.

A. K.

Związek niemieckich mleczarń w Czechach

przez

J. Gawlikowskiego,

kr. instr. mlecz.

Składając sprawozdanie z wyjazdu do Czech, przedstawię na drugiem miejscu organizacyę i działalność związku niemieckich mleczarń w Czechach.

Łaskawych informacyi udzielił mi p. J. Wozak inspektor mleczarstwa, niemieckiej sekcyi Rady kultury a zarazem „Geschäftsführer“ Związku.

Związek mleczarń przedstawia organizacyę reprezentującą interesa mleczarstwa w obec wszelkich innych instytucyj. Mleczarstwem zajmuje się w Czechach Rada kultury i Wydział krajowy, zapomocą utrzymywania krajowych inspektorów przydzielonych do obydwu sekcyj Rady kultury, przez udzielanie subwencyj na cele mleczarstwa i t. d. Związek natomiast ma swoje odrębne cele, które przez Radę kultury i Wydział krajowy nie mogą być spełnione, albo nie zawsze po myśli handlowych interesów mleczarń. Związek jest więc jakby izbą mleczarską, w której obradują reprezentanci mleczarń, zbierają konkretne wypadki ilustrujące stan mleczarń, ich potrzeby i t. d., gdzie nakoniec na podstawie tych danych, wygotowuje się z pomocą osób fachowych i wpływowych, rozmaite wnioski do władz rządowych i krajowych.

Do celów związku wedle statutu należy:

1. ułatwianie w zbycie produktów mleczarskich;
2. dostarczanie po możliwie niskich cenach maszyn i naczyń mleczarskich;
3. troska o produkcyę pod względem technicznym;
4. pośrednictwo w udzielaniu posad mleczarskich;
5. strzeżenie ogólnych interesów mleczarstwa z zakresu ekonomii przemysłu mleczarskiego;
6. zakładanie związków okręgowych lub dla specyalnych celów jak n. p. związku eksportowego dla masła i t. p.

Jednem słowem, wynika z tego, że Związek zajmuje się ogólną kulturą mleczarstwa. Członkami Towarzystwa mogą być właściciele mleczarń i spółki mleczarskie względnie ich reprezentanci. W posiedzeniach biorą udział także delegaci Rady kultury Wydziału krajowego, Ministeryum rolnictwa i t. d. z prawem głosu doradczego. Organami związku są Wydział (złożony z prezesa, jego zastępcy 7 członków i 3 z kooptacyi; razem 12.) i Walne zgromadzenie.

Majątek związku powstaje: *a)* ze subwencyi rządowych i krajowych, *b)* z wkładek rocznych członków i wpisowego, *c)* z dochodów wypływających z działalności Związku (jak n. p. przy pośrednictwie zakupna maszyn mleczarskich) *d)* z wszelkich innych wpływów.

Związek pozostaje pod opieką Rady kultury i z tego tytułu obowiązany jest składać roczne sprawozdania z czynności swoich i przedkładać rachunki; wkońcu roku Związek pobiera subwencye za pośrednictwem Rady kultury.

Inne postanowienia statutu są identyczne zupełnie ze statutem Galicyjskiego Towarzystwa mleczarskiego w Krakowie. Obydwa Towarzystwa, różne może co do nazwy, ale zupełnie analogiczne co do swoich celów, opierają się na ustawie z dnia 15 Listopada 1867 Dz. p. p.

W dniu ocen masła w Pradze, odbyło się w porze popołudniowej, posiedzenie Wydziału Związku, gdzie byłem obecny jako gość, co też pozwoli mi najlepiej przez streszczenie omawianych spraw przedstawić dotychczasową działalność Związku.

1. Sprawa soli do masła. Austryacka Monarchia nie miała dotąd pomimo licznych salin, swojej własnej dobrej soli do masła. Na skutek interwencyi Związku, zajęło się Ministeryum rolnictwa bliższem zbadaniem soli z austryackich salin, między innemi i soli wielickiej, o ile te odpowiadają warunkom, dobrej soli do masła (zawartość soli gorzkich„ struktura, ziarnistość, białość i t. p.); na podstawie orzeczenia Laboratoryum wiedeńskiego i stacyi doświadczalnej we Frydland, a także kupców z Berlina i Hamburga okazało się, że salina Fbensce, dostarczyć może znakomitej soli przewyższającej nawet dobrocią sławną sól Lüneburską.

Ministeryum rolnictwa przyrzekło zająć się pośrednictwem w dostawie tej soli, Związkowi i ewentualnie innym Towarzystwom, o ile zgłosi się dostateczna ilość zamówień. Związek poczynił w dalszym ciągu kroki, aby sól tę otrzymać po możliwie niskich cenach.

Nie potrzebuję dodawać, jak ważną jest kwestya soli, ze względu na możliwy eksport masła. (Gal. Tow. mleczarskie dostało pismo z Ministeryum z poleceniem podania do wiadomości rolników, że salina Ebensee dostarczy soli do masła i serów. Tow. mlecz. porobi więc w tym kierunku odpowiednie starania i w razie większej ilości zamówień z Galicyi, będzie mogło zająć się sprowadzeniem tej soli na skład do Krakowa do Biura technicznego mleczarskiego Basztowa 19. Byłoby jednak pożądanem aby stacya doświadczalna krakowska i Dublańska zbadały dokładnie jeszcze sól ze salin Galicyjskich na razie poleca się sól warzonkową z Dobromila.

2. Sprawa cichych spólników w spółkach mleczarskich. Jest wielu drobnych producentów mleka zwłaszcza włościan, którzy niezbyt świadomi korzyści spółek mleczarskich albo nieufni dobrej sprawie dostarczyliby może chętnie mleka do mleczarni, byle tylko nie wymagano od nich żadnych formalności, wpisowego, odpowiedzialności i t. d. Z drugiej znowu strony, spółka mleczarska, dla rozwoju przedsiębiorstwa, kupiłaby chętnie mleko od niečzłonków, ale wtedy podlega zwykłemu w takich wypadkach podatkowi przemysłowemu. By temu zaradzić, wprowadzono w Niemczech zwłaszcza w Hanowerskim, instytucyę „cichych spólników“. Zwyczaj ten chroni spółkę przed podatkiem, bo sprzedający, płacąc minimalny bardzo udział, jest właściwie spólnikiem tylko z ograniczeniem praw i obowiązków; zdarza się przytem, że „cichy spólnik“ kiedy bliżej pozna organizacyę spółki, nabiera z czasem zaufania i staje się później członkiem zwyczajnym spółki. Centralny związek niemiecki, jest prze-

ciwny wprowadzaniu „cichych spólników“, bo jak sądzi, zwyczaj ten, znajduje zbyt wielu amatorów, co w każdym razie jest anomalią i dezorganizuje spółkę, zwłaszcza w czasie fluktuacyi cen. Związek niemieckichmleczarń w Czechach sprzeciwił się także wprowadzania „cichych spólników“ postanowił natomiast bronić spółki przed opodatkowaniem w inny sposób co omawiano w 3 punkcie o podatkach.

Zaznaczono, że jest to w ogóle niesprawiedliwością, by opodatkowywać spółkę zato, że ta dla ratowania przedsiębiorstwa jest nieraz zmuszoną, kupować mleko od niečłonków. Związek postarał się też dla spółki mleczarskiej w Wattenberg o to udogodnienie, że wolno jej mleko kupować od niečłonków kiedy chwilowo członkowie nie mogą mleka dostarczyć z powodu posuchy lub innej jakiejś przyczyny. Jest to jednak wypadek sporadyczny a należy przeciwdziałać systematycznie i dla tego związek proponuje aby spółki odzyskały wszelkie urgensa podatkowe wprost do Związku lub nawet, w myśl wniosku inspektora Charouska, wprost do Ministeryum rolnictwa.

Należy zauważyć, że spółki mleczarskie mają w sprawach opodatkowania wrogów swoich, we wielkich przemysłowcach, którzy dążą do tego aby pauszale podatku przemysłowego, rozciągnąć i na spółki mleczarskie.

5. sprawa: O cechowaniu naczyń blaszanych poniżej 5 litrów i o cechowaniu wag. Rozpatrywano tę kwestyę na podstawie zapytań ze strony Ministeryum. Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego odpowiedział także swego czasu w tej materyi, a mianowicie, że nie uważa za potrzebne cechowania naczyń blaszanych poniżej 5 litrów, bo to tylko zwiększa koszt, wprowadzi prawdopodobnie w użycie naczynia gliniane niepraktyczne pod względem hygieny, a wcale nie zapobiegnie oszustwom; z detailicznej sprzedaży wystarczy powszechnie używana cechowana miara litrowa.

Związek czeski sprzeciwił się także cechowaniu tych naczyń jakoteż i cechowaniu wag, motywując to tem, że należy bronić się przed zbytnią opieką władz z charakterem nakładania ciężarów. Jeden z członków Wydziału przytoczył jednak przykład, gdzie powstał spór między dostawcami a mleczarnią co do ilości dostarczonego mleka i zaznaczył, że w tym wypadku, cechowana waga zapobiegłaby może zarzutom członków, że waga niedokładna. Nie zupełnie to słuszne bo i cechowana waga może się popsuć i niedokładnie ważyć jeśli kierownik mleczarni nie zwróci na to uwagi.

6. sprawa: Organizacya handlu masłem. Spółki mleczarskie w Czechach sprzedają masło na wszystkie strony gdzie i jak która może, osobom prywatnym, kupcom, a najczęściej większym mleczarniom przemysłowym; organizacyi centralnej niema jeszcze. (szczegóły podam w części III sprawozdania: „O handlu masłem“). Główny handel w Czechach spoczywa w ręku wielkich przedsiębiorstw mleczarskich (mleczarnia: Radlicka, Akcyjna, Cieplicka, Solmus, Pilzneńska i t. d.) Przedsiębiorstwa te są groźną zaporą w organizacyi handlu, bo jak dotąd spółki mleczarskie są od nich bardzo zależne. Spółki nie mając innych źródeł zbytu, muszą sprzedawać tym potentatom, po cenach przez nich oznaczonych, bo w przeciwnym razie, ci, zakupują masło z Moraw, z Galicyi i Węgier, a w tedy spółki muszą obniżać ceny, aby swoje masło zbyć gdziekolwiek. Występuje tu więc kolizya wielkiego przemysłu z małym i niema innej rady dla spółek tylko stworzenie związku z charakterem wielkiego przemysłu opartego na drobnych przedsiębiorcach.

Związek niemieckich mleczarń, jako taki nie może być sam kupcem; zadaniem jego jest przygotowanie danych i ułatwienie powstania specyalnej organizacyi handlowej wyłącznie dla handlu masła. Przygotowania takie polegają na zbieraniu dat co do ilości masła, zapomocą miesięcznych raportów; na wygotowaniu wzorowego kontraktu między producentem a odbiorcą i t. d. Wydział postanowił dalej, utrzymywać kontakt z biurem wywiadowczem Centralnego komitetu mleczarskiego we Wiedniu.

Proponowano między innymi wnioskami wprowadzenie w handel t. z. „masła kontrolnego“ a mianowicie w ten sposób, żeby zobowiązywać kupców zapomocą kontraktów do wyłącznej sprzedaży masła znajdującego się pod kontrolą Związku. Zabierałem w tej sprawie głos i proponowałem wprowadzenie „marki związkowej“. Masło opatrzone „marką“ znajdzie napewno zbyt łatwy a obowiązkiem Związku będzie troska aby to masło odpowiadało wszelkim wymogom pod względem jakości i tu właśnie byłyby na miejscu pewne zobowiązania zapomocą kontraktów, ale nie kupców, tylko producentów (t. j. spółek lub mleczarń prywatnych.) Wobec Związku w zamian za otrzymanie „marki“. Myśl ta zainteresowała Wydział i postanowiono sprawę tę bliżej opracować.

7. sprawa: Wystawy mleczarskiej. Uznano trudność połączoną z kosztami, urządzenia osobnych wystaw mleczarskich, uchwalono natomiast, by Związek brał udział w każdorazowej wystawie rolniczej przez utworzenie osobnego działu mleczarskiego. W tym celu wybrano z łona Wydziału stałą sekcyę Wystawową złożoną z 3 ludzi.

8. Zastanawiano się nad wydaniem instrukcyi służbowej dla kierowników mleczarń, dla robotników i t. d.

9. sprawa: zwyżki cen na mleko, wywołanej tegoroczną posuchą.

Ogólne było zdanie, że jest to racyonalnem z punktu widzenia ekonomii rolniczej (wyższe koszta produkcyi mleka) ale nie jest to racyonalnem z punktu widzenia ekonomii mleczarń które produkują masło. Cena masła nie rośnie bowiem proporcyonalnie a po drugie mleczarnie tracą dostawców który mając sposobność sprzedania mleka po wyższych cenach, nie dostawiają go więcej do mleczarni.

Zresztą należy zauważyć, że na podniesieniu cen zyskują nie rolnicy, ale głównie pośrednicy kosztem konsumentów; znowu otwiera się pole do wyzysku zapomocą ciągłych fluktuacyi cen przez sprowadzanie mleka z okolic gdzie niema zwyżki i t. d. Skonstantowano ostatecznie, że należy dążyć po ustalenia ceny ale niebezpieczną jest tendencya zwyżkowa.

10. W końcu posiedzenia referował Dyrektor Instytutu mleczarskiego we Frydland Dr. Gabriel o organizacyi stałych badań mleka na % tłuszczu w abonamencie dla mleczarń i dla rolników. Mleczarnie potrzebują nieraz rozstrzygnięcia spornej kwestyi przy wypłacie za % tłuszczu a rolnikom przyda się badanie systematyczne przy specyalnem żywieniu bydła i t. p. Tym potrzebom zapobiegają najlepiej związki kontrolne, ale te nie rozwinęły się jeszcze w Czechach.

Związek odniósł się swego czasu do Dyrekcyi szkoły mleczarskiej we Frydland z prośbą aby zajęła się takiem badaniem stałem mleka w abonamencie dla członków Związku. Szkoła propozycyę tę przyjęła i po obliczeniu kosztów, przedstawia Dyr. Gabryel, że 1 próba kosztować będzie w abonamencie 6 halerzy. O ile mi wiadomo, podobny Abonament w tym samym celu wprowadził prof. Pomorski w stacyi doświadczalnej. Akademii rolniczej w Dublanach.

Sądzę że zestawienie tych rozlicznych spraw, któremi zajmuje się Związek niemieckich mleczarń w Czechach, dostatecznie ilustruje cele i zadania Związku.

Obrady mleczarskie w Wiedniu

przez

Dra Waleryana Kleckiego

prof. Uniw. Jagiell.

Ciąg dalszy.

5. Spółki mleczarskie. Związki mleczarń. Ogólny związek mleczarń z całego państwa. Kredyt i subwencye na cele mleczarstwa.

Obrady nad materyałem, zebranym przez Sekcyę V, rozpoczął br. Störck, patron „Ogólnego Zjednoczenia spółek rolniczych w Austryi“ referatem o ustawodawstwie, tyczącem się spółek mleczarskich. I ta sprawa była również przedmiotem obrad Wiecu mleczarskiego, na którym referował ją nauczyciel wędrowny p. Wozak.

Prawną podstawą dla spółek mleczarskich jest przedewszystkiem ustawa o stowarzyszeniach zarobkowych i gospodarczych z r. 1873, a dalej ustawa o podatku zarobkowym z r. 1896 i o ustawowej rewizyi spółek zarobkowych i gospodarczych z 10 czerwca 1903.

Ustawa o spółkach zarobkowych i gospodarczych z r. 1873 jest obecnie już przestarzała i nie odpowiada potrzebom w zastosowaniu do spółek mleczarskich, gdyż uwzględnia przedewszystkiem spółki z charakterem kapitalistycznym, nie zaś czysto rolnicze spółki, których celem jest zbiorowa przeróbka surowych produktów gospodarstwa wiejskiego. Od dawna też odczuwano potrzebę zreformowania tej ustawy, a w r. 1897 przedłożono Radzie Państwa projekt nowej. Jednakże obecnie już i w tym nowym projekcie pokazały się niedostatki, które należałoby usunąć. Na wniosek p. Wozaka, Wiec mleczarski uchwalił zwrócić się do Ministerstwa Rolnictwa, aby podjęło działania, któreby doprowadziły do tego, iżby ustawa o spółkach z r. 1873, a ewentualnie projekt z r. 1897, poddane były ponownemu rozpatrzeniu i rewizyi i ażeby następnie stosownie zmieniony projekt był przekazany korporacyom rolniczym dla wydania opinii, a potem przedłożony był Radzie Państwa. Zmiany i uzupełnienia, które zdaniem p. Wozaka należałoby wprowadzić do ustawy o spółkach zarobkowych i gospodarczych, tyczą się: ustalenia przymusowego udziału we wspólnej pracy, ustalenia zasad organizacyi i zarządu finansowego, położenia większego nacisku na dodatnie strony sądowego zarejestrowania spółki, rozciągnięcia prawa rekursu na związki spółek, uregulowania poręki i t. d.

Zdaniem p. Wozaka, trzeba, aby statutem spółki zawarowany był przymus dostarczania mleka, i aby każdej spółce wyznaczony był określony region, w którym byłaby zabezpieczoną od współzawodnictwa kupców i mleczarń konkurencyjnych. Co się tyczy sprawy poręki, coraz bardziej w spółkach mleczarskich rozpowszechnia się system poręki ograniczonej. Wymaga on ostrożnego zarządu finansowego, a niestety często prowadzi do przedwczesnej likwidacyi. W spółkach z poręką ograniczoną powinnaby być statutowo ograniczoną możność wypowiadania udziałów. Wysoka poręka przy nizkich udziałach, zdaniem p. Wozaka, zwykle ma niewielką wartość; oczywiście wartość poręki zależy od kredytu, jaki mają uczestnicy. Wysokość udziałów powinna być zastosowana do wysokości kosztów założenia.

Patron „Ogólnego Zjednoczenia spółek rolniczych w Austryi“, baron Störck, który na posiedzeniu Wydziału Komitetu mleczarskiego referował sprawę reformy ustawodawstwa, tyczącego się spółek mleczarskich. rozpoczął swój wykład od krytyki zarzutów, stawianych obowiązującej obecnie ustawie, i od rozważenia postulatów, wypowiadanych przez uczestników spółek mleczarskich lub osoby, występujące w obronie interesów tych spółek. Dla zebrania tych zarzutów i postulatów, zwrócono się do korporacyi różnych krajów; na postawione pytania uzyskano jednak niezbyt wiele odpowiedzi, a przytem odpowiedzi te brzmiały rozmaicie. Dezyderaty, z jakiemi się najczęściej spotkać można, są następujące: 1) ustalenie przymusowego dostarczania mleka; 2) unormowanie zasad gospodarki finansowej; 3) położenie nacisku na rejestrowanie i uczynienie jej mniej kosztowną; 4) przyznanie związkom spółek prawa zastępstwa przed władzami; 5) uregulowanie poręki; 6) silniejsze podkreślenie obowiązków funkcyonaryuszy; 7) zwolnienie spółek mleczarskich (z wyjątkiem większych przedsiębiorstw spółkowych) od podatku. Zdaniem br. Störcka, rzeczywiście niektóre z tych postulatów są słuszne; n. p. przyznanie prawa zastępstwa związkom spółek (co jednak byłoby bardzo trudno przeprowadzić). Jednakże żaden z nich nie jest wywołany piekącą potrzebą, wymagającą możliwie szybkiej reformy, a niektóre wchodzą w zakres nie reformy ustawodawstwa, lecz poprostu statutów (n. p. przymus dostarczania mleka). O poręce ograniczonej powiada br. Störck, że niejedną spółkę mleczarską w Austryi tylko dzięki ograniczonej poręce udało się utworzyć i utrzymać; w Niemczech dopiero ustawa z r. 1889 wprowadziła spółki zarejestrowane z ograniczoną poręką. Przyznając, że obecne ustawodawstwo nie jest wolne od niedostatków i wymaga zreformowania, jest br. Störck jednak zdania, że obecna chwila nie jest odpowiednią dla podjęcia starań o reformę. Można przewidywać, że w razie gdyby takie starania podjęto, reprezentanci przemysłu i handlu rozpoczęliby walkę przeciwko instytucyi spółek rolniczych wogóle, i w razie zwycięstwa sfer przemysłowych, reforma ustawy mogłaby wyjść na szkodę spółek. Lepiej więc korzystać z dzisiejszej, niedoskonałej wprawdzie, ale także i nie najgorszej ustawy, aniżeli pozyskać ustawę nową, ale dla interesów spółek mleczarskich szkodliwą. Z tego jednak nie wynika, aby o reformie ustawodawstwa wcale nie myśleć. Przeciwnie, należy się zawczasu do niej przygotować, przez zebranie odpowiednich materyałów i t. d., na wypadek, gdyby rząd z własnej inicyatywy podjął reformę ustawy o spółkach. Na wniosek barona Störcka postanowiono zalecić Komitetowi mleczarskiemu, aby w sprawie ustawodawstwa o spółkach mleczarskich uchwalił następującą rezolucyę:

Ustawa z 10 czerwca 1903 uzupełniła główne braki dawnej ustawy z r. 1873. Reforma tej ustawy jest wprawdzie pożądana, ale nie jest pilna, a o ile nastąpi, powinna sięgnąć do podstaw, t. j. należy opracować i wydać nową ustawę o stowarzyszeniach zarobkowych i gospodarczych. Tymczasem jednak należy poprzestać na działaniu przygotowawczem.

Nadzwyczaj ważną sprawę łączenia się mleczarń spółkowych i prywatnych w większe związki, a ewentualnie utworzenia jednego zjednoczenia, obejmującego mleczarnie z całego państwa, referował dyr. Tollinger.

Na wiecu mleczarskim p. Wozak, referent sprawy organizacyi spółek mleczarskich i ich związków, znaczną część swojego referatu poświęcił spółkom mleczarskim, sprawę zaś łączenia się spółek w związki traktował dosyć ogólnie. Dyskusya jednakże wykazała, że w kołach mleczarzy właśnie sprawa organizacyi mleczarskiej. t. j. łączenia spółek i mleczarń prywatnych w związki, a związków w jedno ogólne zjednoczenie, budzi wielkie zainteresowanie. Związki spółek mają na celu uregulowanie lub — o ile to potrzebne — ujednostajnienie fabrykacyi zapomocą fachowych rewizyi i t. p., ułatwienie wspólnych zakupów i sprzedaży, pośrednictwo w wyszukiwaniu i wskazywaniu ukwalifikowanych mleczarzy mleczarniom i naodwrót we wskazywaniu mleczarzom posad i t. d. W Niemczech organizacya mleczarska jest znakomicie przeprowadzona i zwłaszcza związki, które zajmują się sprzedażą produktów, wyrabianych przez uczestników oddały niemieckim mleczarzom wielkie usługi. W Austryi związki takie istnieją od niedawna i zdaniem p. Wozaka powinny rezultatami swojej działalności dopiero dać dowód, że istotnie są potrzebne. Dalszem ich zadaniem będzie połączyć się w jedno centralne Zjednoczenie, któreby im dało możność przedsięwzięcia odpowiednich kroków w celu poparcia mleczarstwa, uregulowania zbytu, wspólnego zakupna pomocniczych artykułów mleczarskich i t. d.

Dyskusya nad tą sprawą na Wiecu mleczarskim była bardzo ożywiona. Zarysowały się przytem rozmaite poglądy: Jedni uważali, że założenie centralnego państwowego Związku mleczarskiego jest jeszcze przedwczesne i zalecali tymczasem zakładanie na wzór Niemiec lokalnych związków dla rewizyi mleczarń i wspólnej sprzedaży masła (inż. Kasdorf); inni byli zdania, że należy bezwarunkowo założyć samodzielny, powszechny Związek mleczarń w Austryi (pp. hr. Carpine, Grimm, nauczyciel szkoły rolniczej w Rothholz, Ostermayer); wreszcie inni sądzili, że wystarczy utworzyć w istniejącem „Ogólnem Zjednoczeniu spółek rolniczych w Austryi“ osobny oddział mleczarski (radca Körbler z Lincu, baron Störck)

Za samodzielnością utworzyć się mającego Zjednoczenia mleczarń całej Austryi przemawiał hr. Carpine, wychodząc z założenia, że „Ogólne Zjednoczenie spółek rolniczych w Austryi“ jest zbyt przeciążone innemi pracami, aby módz także spełnić to zadanie, jakie mieć będzie Zjednoczenie mleczarń. P. Grimm twierdził, że i Komitet mleczarski tego zadania spełnić nie może. Zjednoczenie powinnoby się zajmować nie kupnem i sprzedażą, lecz samem tylko pośrednictwem,

organizacyą zbytu i takiem jego uregulowaniem, aby uniknąć wzajemnej konkurencyi rozmaitych regionów. W centralnem tem Zjednoczeniu powinnyby być reprezentowane nawet najodleglejsze regiony produkcyjne. Zdaniem p. Ostermayera, zachodzi obawa, aby zakładanie w rozmaitych krajach koronnych krajowych związków nie sprowadziło raczej niepożądanej decentralizacyi, i dlatego należy, jego zdaniem, dążyć do utworzenia państwowego związku, który powinien być samoistny.

Radca Körbler twierdził, że od państwowego Związku mleczarń można tylko oczekiwać zastępstwa interesów. To zadanie może wypełnić doskonale specyalny reprezentant, wprowadzony do „Ogólnego Zjednoczenia spółek", albo utworzony w tem Zjednoczeniu oddział, z którego z biegiem czasu mógłby się rozwinąć samoistny państwowy Związek mleczarń.

To samo zapatrywanie wyrażał br. Störck, patron „Ogólnego Zjednoczenia". Nadto rozpatrywał on pytanie, jakie zadania mogłoby spełnić „Ogólne Zjednoczenie" pod względem mleczarstwa. O tem, aby bezpośrednio zajęło się handlem masła, obecnie nie może być mowy. Natomiast ewentualnie utworzyć się mający w „Ogólnem Zjednoczeniu" oddział mleczarski mógłby się zająć: gromadzeniem wiadomości o gotowym na sprzedaż towarze, organizacyą zbytu, badaniem kredytowej zdolności kupujących i sprzedających, prowadzeniem statystyki produkcyi i handlu, pośredniczeniem w nabywaniu machin i artykułów mleczarskich, pracami ustawodawczemi i t. p.

Jak widzimy, poglądy na sprawę, jakich sposobów należałoby użyć, aby z czasem dojść do powszechnego zrzeszenia mleczarń, były rozmaite, ale wielką doniosłość zrzeszania się mleczarń uznawali wszyscy uczestnicy Wiecu, którzy w tej sprawie przemawiali.

Pod koniec dyskusyi zabrał głos radca sekcyjny Ertl, jako przedstawiciel c. k. Ministerstwa Rolnictwa, zwracając uwagę na trudności, z jakiemi w przeciwstawieniu do Niemiec się spotyka w Austryi działalność orgnizacyjna; nie tylko bowiem środki pieniężne są mniejsze, ale i ludzi zdolnych do kierowania organizacyą i pracowania w niej jest mało. Zdaniem radcy Ertla, z powodu tej trudności nie można polecać zakładania w wielkiej liczbie związków. Jeżeli dla każdego rodzaju spółek ma być zakładany „Ogólny Związek państwowy", to zachodzi nadto obawa, że Ministerstwo, które pragnie wydatnie wspierać „Ogólne Zjednoczenie spółek", nie będzie już w możności skutecznie popierać wszystkich tych specyalnych związków czy zjednoczeń. Wreszcie cel, o który chodzi, można osiągnąć, nie ponosząc przytem szczególnych wydatków, przez wzięcie udziału w pracach „Ogólnego Zjednoczenia spółek", które zyskawszy od niedawna należytą organizacyę, ma zamiar zwołać Wiec spółkowy, analogiczny do Wiecu mleczarskiego; na projektowanym Wiecu spółkowym można będzie poruszyć sprawę organizacyi mleczarskiej. Zdaniem radcy Ertla, powzięcie definitywnej uchwały co do założenia państwowego Związku mleczarskiego byłoby przedwczesne i zbadaniem całej tej sprawy powinien się zająć Komitet mleczarski. Zapatrywanie radcy Ertla zyskało uznanie uczestników Wiecu, który uchwalił następującą rezolucyę: „Wiec uważa za pożądane, aby istniejące mleczarnie i lokalne związki połączyły się w Ogólne Zjednoczenie mleczarń w Austryi. Spełnienie tego życzenia i wybór odpowiedniej formy przekazuje się Komitetowi mleczarskiemu".

W taki sposób sprawa utworzenia Ogólnego Zjednoczenia mleczarń dostała się do programu działalności Komitetu, i na posiedzeniu jego Wydziału była referowana, jak już wspomniałem, przez dyr. Tollingera. C. d. n.

Sprawy bieżące.

Nowy typ stowarzyszeń rolniczych. W Królewcu istnieje stowarzyszenie („*Landwirthschaftliche Betriebsgenossenschaft*"), rozwijające się pomyślnie, które w następujący sposób przychodzi swym członkom w pomoc: Stowarzyszenie wydzierżawia od swych członków kawałki gruntu, na których zakłada plantacye szparagów, owoców, warzyw itd. Właściciel dostarcza potrzebnej robocizny, techniczny kierunek leży w ręku wędrownych inspektorów plantacyi, specyalistów, utrzymywanych przez stowarzyszenie, które także zajmuje się zbytem, dochód jest rozdzielany po połowie między wydzierżawiającego, a stowarzyszenie, dochód wynosi wedle informacyi stowarzyszenia 400—600 koron od morgi, w pewnych wypadkach dochodzi do 900.

Kolejki do torfu. Firma Roessemann i Kühnemann we Lwowie, fabryka wąskotorowych kolejek, wydała mały prospekcik o kolejkach do torfu i rozsyła go wszystkim zajmującym się torfem, bezpłatnie.

Automobil w usługach rolnictwa. W gospodarstwie narodowego instytutu agronomicznego w Noisy-Le-Roi (Seine et Oise) przeprowadzono szereg prób z zastosowaniem automobilu jako siły pociągowej w gospodarstwie rolnem, automobil może ciągnąć wszelkiego rodzaju maszyny, najkorzystniej wypadły próby odnoszące się do mechanicznej uprawy roli. Szczegółowe sprawozdanie znajduje się w Nrze 49 *Journal d'agriculture pratique.*

Solanum Commersonii (ziemniak uragwajski). W kwietniu b. r. na jednym z zwyczajnych zebrań „Societe Nationale d'agriculture de France" p. Lebergerie przedstawił szczegółowy opis i sposób uprawy nowej rośliny, czem wzbudził wielkie zainteresowanie. Rośliną tą jest Solanum Commersonii, mało znana dotychczas roślina, która dziko rośnie na brzegach Uragwaju. Kilka lat temu sprowadzona przez Heckel'a, dyrektora instytutu kolonialnego w Marsylii, poddana była obserwacyi kulturalnej przez lat parę przez p. Lebergerie. Wyniki osiągnięte każą przypuszczać, że roślina ta w krótce zajmie poważne miejsce w rzędzie roślin uprawnych.

Solanum Commersonii należy do rodziny psiankowych; wyglądem też i innymi swemi cechami podobny jest do zwykłego ziemniaka, z którym to w przyszłości ma rywalizować.

Zewnętrznie będąc podobnym do ziemniaka, Solanum Commersonii kwitnie bardzo obficie, koloru blado-fioletowego, o silnym zapachu jaśminu. Roślina ta rozrasta się bardzo, wypuszcza liczne pędy w różnych kierunkach, ocieniając bardzo silnie ziemię. Bulwy koloru biało-żółtawego pokryte są drobnemi kolcami, które jednakże przez kulturę niemal zaniknęły. W przekrajaniu bulwy te odznaczają się kolorem żółtym, niekiedy z odcieniem zielonkawym; szczególniej po ugotowaniu, wszystkie nabierają koloru zielonkawego; pierwotny ich smak nieco gorzkawy stopniowo przez uprawę łagodnieje, a nawet niektóre odmiany dziś otrzymane już straciły zupełnie swą gorycz. Mimo jednakże gorzkiego smaku, zwierzęta jedzą bulwy Solanum Commersonii bardzo dobrze.

W pierwszym roku plantacyi bulwy były bardzo małe, wagi od 10 do 80 gr., lecz już w roku następnym znajdowano niektóre o wadze 450 gr. jedna.

Sposób uprawy Solanum Commersonii podobny jest do uprawy zwykłego ziemniaka, z tą jednakże różnicą, że pole raz posadzone trwać może lat kilka, a nawet do nieskończoności, gdyż roślina odradza się z korzenia, które po wykopaniu bulw pozostają w ziemi. Ważną zaletą ziemniaka uragwajskiego — jak zaczynają nazywać tę roślinę — jest wielka odporność na choroby, tak: na miejscu gdzie zwykły ziemniak (Solanum Cuberosum) zaatakowany został w stosunku 70 do 90%, Solanum Commersonii zaledwie 2% uszkodzonym został.

Wydajność tej nowej rośliny nawet dziś t. j. zaledwie po kilku latach jej uprawy jest bardzo znaczna; według komunikatu p. Labergerie na glebie bardzo żyznej posadzone bulwy całe i krajane na kawałki, dały 32 rośliny w stosunku 103.000 kg. na ha., gdy tymczasem najbardziej plenne odmiany ziemniaków w tych samych warunkach nie przechodziły 50.000 do 60.000 kg. na ha. Na glebie zaś piaszczystej słabo nawożonej Solanum Commersonii wydały w stosunku 55.000 kg. na ha.

Najodpowiedniejszą glebą dla uprawy ziemniaka uragwajskiego jest gleba zwięzła, mokra, na takiej glebie posadzone na większą skalę bulwy Solanum Commersonii dały 17.000 kg. na ha.

Zainteresowanie, jakie wzbudziła ta roślina, skłoniły Grandeau do przedsięwzięcia prób ścisłych, które by z całą precyzyą naukową wykazały jej wartość. Wyniki swych obserwacyi podane przez Grandeau w ostatnich Nr. *„Journal d'agricultur pratique“* są następujące:

Doświadczenia z Solanum Commersonii prowadzone były na polu doświadczalnem w Parc de Princes na glebie piaszczystej przepuszczalnej. Parcela, na której posadzono tę roślinę, nie otrzymała żadnego nawozu, w roku zaś poprzednim nawieziona była gnojem, na którym posiano warzywa.

Posadzono trzy odmiany Solanum Commersonii i drobne kłęby nadziemne, jakie roślina ta wytwarza.

Powierzchowny wygląd roślin po wzrośnięciu był bardzo bujny: łodygi niektórych roślin dochodziły od 70 do 90 cm. wysokości.

Rezultat próby był następującym:

1) Z odmiany o skórce fioletowej jedna posadzona bulwa wydała 2 kg. 570 gr. — wszystkie bulwy znajdowały się tuż koło krzaka.

2) Dwa drobne kłęby nadziemne tejże samej odmiany wydał razem 1 kg. 310 gr. bulw.

3) Dwie małe bulwy odmiany zielonkowej, wydały ogólnie 7 kg. 720 gr. bulw różnej wielkości.

4) Dwie zaś duże bulwy koloru białego — typ oryginalny — wydały ogólnie 1 kg. 040 gr.

Jeżeli więc, przypuścimy sadzenie pojedyńczych bulw i drobnych nadziemnych bulw w odstępach 50 cm. na rządkach 60 cm. jak przy uprawie zwykłych ziemniaków, to otrzymamy, opierając się na powyżej podanej wydajności Solanum Commersonii na ha:

Nr. 1) odmiana o skórze fioletowej . 85.666 kg.
„ 2) drobne bulwy nadziemne . . 21.832 „
„ 3) odmiana koloru zielonawego . 85.777 „
„ 4) „ oryginalna . . . . 17.383 „

Jakkolwiek obliczenie to jest tylko teoretyczne i w praktyce na wielką skalę wydajność byłaby mniejszą, w każdym jednak razie produkcyjność Solanum Commersonii jest znacznie większą od naszego ziemniaka. Charakterystyczne jest nadzwyczaj szybkie uszlachetnianie się tej rośliny, która z nadzwyczajną łatwością wytwarza nowe odmiany, co pozwala przypuszczać, że wkrótce nowe udoskonalone odmiany postawią tą nową dla Europy roślinę w rzędzie bardzo ważnych dla rolnictwa roślin pastewnych.

Na zakończenie dodamy, że według p. Labergerie, zawartość skrobi w kłąbach Solanum Commersonii jest bardzo znaczna bo 21—25%, a wobec tego może mieć roślina ta i przyszłość przemysłową przed sobą. *S. T.*

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Zboża.

Jęczmień pastewny. Wiedeń 20/XII 14.20—15.00 K. **Lwów** 16/XII 13.00—13.60 K. za 100 kg. **Kraków** 27/XII 13.30—13.60.

Jęczmień na krupy. Kraków 3/I 13.50—14.50 K. **Wiedeń** 29/XII 15.00—15.50 K. za 100 kg.

Kukurydza. Kraków 3/I 15.60—18.30 K. **Wiedeń** 29/XII 16.00—16.60 K., **Lwów** 9/XII 17.20—17.50 K. **Peszt** 20/XII 15.30—15.32 K. **Tarnów** 30/XII 18.00—19.00 K. za 100 kg.

Hreczka. Kraków 6/IX 17.40—19.20 K. **Tarnów** 30/XII 16.00—18.00 K. **Lwów** 30/XII 15.00—16.00 K.

Strączkowe, przemysłowe, okopowe i nasiona.

Groch. Kraków 3/I 19.50—23.00 K. **Wiedeń** 20/XII 21.00—24.00 K. **Lwów** 30/XII 13.60—19 00 K. **Tarnów** 30/XII 20.00—25.00 K. za 100 kg.

Fasola. Kraków 23/I 24.00—36.00 K. **Wiedeń** 20/XII drobna 30.00—32.00 K., długa i płaska 30.00—36.00 K., pstra 20.00—21.00 K. **Tarnów** 30/XII 20 00—24.00 K. za 100 kg.

Wyka. Kraków 3/I 17.50—19.40K. **Lwów** 30/XII 14.00—14.50 K.

Chmiel. Wiedeń 16/XII zatecki miejski 290—320 K, zatecki okoliczny 290—320 K., anschauer czerwony 270—280 K., zielony 230—240 K. za 50 kg. **Lwów** 30/XII 230—240 K, za 56 kg.

Rzepak. Kraków 27/XII 22.50—23.00 K. **Lwów** 30/XII 21.20—21.50 K **Wiedeń** 9/XII 23.00—23.20 K. **Praga** 0/I 0.00—0.00 K. **Peszt** 2/I 22.50—22.70 K. **Tarnów** 30/XII 21.00—22 00 K. za 100 kg.

Ziemniaki. Kraków 3/I 54.00—65.80 K. za 1 Hl. **Wiedeń** 16/XII 4.50—6.50 K. **Tarnów** 30/XII 4.00—4.80 K. **Lwów** 15/IX 00.00—00.00 K.

Koniczyna czerwona. Kraków 27/XII 110.00—150.00 K. **Lwów** 30/XII 130.00—170.00 K. **Podwołocz. galic.** 14/XII 142 00—152.00 K. **Pod.wołocz. ros.** 28/XII 138.00—162.00 K. bez cła. **Wiedeń** 27/XII styryj 184 00—196.00 K. średnia jakość 156.00—160.00 K., gruboziarnista czysta 000.00—000.00 K. za 100 kg.

Koniczyna biała. Kraków 27/XII 80.00—110.00 K. **Lwów** 30/XII 110.00—130.00 K. **Wiedeń** 27/XII 130.00—150.00 K. za 100 kg.

Buraki. Wiedeń 23/XII żółte, okrągłe 68.00—70.00 K. Mamuthy długie czerwone 68.00—70.00 K., flaszowate żółte i czerwone 68.00—70.00 K. za 100 kg.

	Styczeń	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies
Kraków	3	18.50—19.10	14 50—15 40	15 80—16 50	15.20—15.70
Lwów	30	16 80—17.20	13.40—13.60	14.50—15.20	13.60—14.00
Tarnów	30	18.50—19.00	14.00—14 50	14.00—15.00	14 00—14 50
Podwołoczyska .	28	16.40—17.20	13 00—13.40	12.20—13.60	11.80—12.40
„ ros. bez cła	28	13.60—14.80	9 80—10.60	11.20—13 60	10.00—11 80
Wiedeń	31	20.66—21.10	16.00—16.15	16 50—19.60	14.90—15.40
Peszt	2	17.60—17.62	14.24—14.28	00.00—00.00	14.34—14.36
Ceny w koronach za 100 *kg.*					
Berlin	20	17.60—18.40	13.90—14.80	12.90—15 90	13.60—16 40
Poznań	20	16 10—17.20	12.60—13.90	13.40—14.80	13.80—14.20
Wrocław	20	16.40—18 10	13.00—14.00	14.10—15.50	13.40—14.10
Ceny w markach za 100 *kg.*					
Warszawa . . .	22	5.65—6.20	4.35—4.55	4.30—4.40	3.10 3 40
Ceny w rublach za korzec.					

Zwierzęta i produkty zwierzęce.

Woły. Wiedeń 2/I galicyjskie prima 80.00—86.00 K., secunda 74.00—79.00 K., tertia 68 00—73.00 K. za 100 kg. żywej wagi. Spęd 264 sztuk.

Nierogacizna. Wiedeń 29/XII prima 90.00—102.00 K. tłuste 00.000—104.00 K. za 100 kg. żywej wagi.

Miejska centralna targowica na bydło w Krakowie 30/XII. Na dzisiejszy targ pędzono bydła rogatego 314 sztuk, jałownika 154, cieląt 215, owiec i kóz 22, nierogacizny 254. Płacono za woły 60—68 K., za krowy po 60—65 K. buhaje 64—67 K. za 100 kg żywej wagi. Za cielęta płacono 30—54 K. za sztukę, a za owce od 00—00 K. za sztukę. Za nierogaciznę płacono po 110—124 K. za 100 kg. rzeźnej wagi (bitych sztuk).

Masło. Wiedeń 27/XII deserowe 2.40—2 60 K., wiejskie 2.20—2.50 K-zwykłe targowe 2.00—2.30 K. **Kraków** 23/I targowe 2.20—2.40 K. za 1 kg. **Hamburg** 16/XII stołowe I klasy 240.00—250.00 M, II klasy 210.00—230.00 M. III klasy 000.00—000.00 Marek za 100 kg. **Berlin** 17/XII dworskie i spółkowe, prima 250.00—254.00 M., secunda 236.00—250.00 M., tertia 216.00—240 00 Marek za 100 kg.

Jaja. Wiedeń 27/XII prima 23—24 sztuk, secunda 25—26 sztuk, konserwowanych w wapnie 32—34 sztuk za 2 K. **Kraków** 3/I 3.60—4.80 K. **Berlin** 19/XII 4.10—4.30 M. za kopę.

Spirytus.

Wiedeń 28/XII surowy 75% 50.80—51.10 K., rafinowany 90% bez opłaty 143.25—143.75 K.

Lwów 30/XII 45.75—00.00 K.

Kraków 3/I okowita z opłatą na 75% Tral. 160 K., spirytus z opłatą na 95% Tral. 200 K. za Hektolitr.

Pasza.

Siano. Kraków 3/I 8.40—9 60 K. **Tarnów** 30/XII 9.00—10.00 K. **Wiedeń** 27/XII 7.40—7.80 K. za 100 kg.

Koniczyna. Kraków 27/XII 10.00—10.80 K. **Wiedeń** 23/XII 7.60—9.80 K. za 100 kg.

Słoma. Kraków 20/XII 4.60—5.00 K. **Tarnów** 16/XII 4.00—4.50 K. **Wiedeń** 23/XII 5 40—5.80 za 100 kg.

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Adam Krzyżanowski.

Nakładem Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego. — W drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego, pod zarządem Józefa Filipowskiego.